

Sny Małego Miasteczka



■ Autorzy wystawy fotograficznej w wołomińskiej Izbie Wodiczków. Fot. A.M.

14 grudnia Izba Muzealna Wodiczków w Wołominie zaprosiła na podwójne wydarzenie artystyczne: koncert i otwarcie wystawy fotograficznej. Wydarzenie rozpoczęło się koncertem pt. „Sny małego miasteczka”, który jest poetycką opowieścią o spokojnym na pozór życiu w małych miasteczkach, o ich specyficznej atmosferze, o historii, o związanych z nimi uczuciach, marzeniach i snach. Utwory Ryszarda Matusiewicza pobudzają do wspomnień i refleksji, ale bywają także frywolne i żartobliwe. Piosenki wykonywał sam autor oraz młoda, ale już utytułowana wokalistka Julia Gąsioriewicz. Gościnnie zaśpiewała także Gabriela Kurzac. Głosy utalentowanych wokalistek szczególnie pięknie zabrzmiały w duecie. Artystów przedstawił Leszek Patejuk.

14-letnia Julia Gąsioriewicz śpiewa od 6 roku życia. Jest laureatką ok. 55. dziecięcych i młodzieżowych konkursów oraz festiwali wokalnych. Została doceniona przez takich jurorów, jak Danuta Błażejczyk, Alicja Majewska czy Włodzimierz Korcz. Gabriela Kurzac jest 15-letnią, wschodzącą gwiazdą muzycznych scen. Ukończyła Szkołę Muzyczną I st. w klasie skrzypiec, gra również na gitarze. Jest laureatką wielu konkursów i festiwali wokalnych. Miłośnicy musicali mogli ją zobaczyć w spektaklu „Piotruś Pan”, wystawanym w warszawskim Teatrze Buffo.

Ryszard Matusiewicz z zawodu jest inżynierem, z zamiłowania poetą, kompozytorem, bardem. W jego dorobku znajduje się

ponad 150 utworów. Nagrał dwie autorskie płyty. W 2016 roku występował wśród najlepszych polskich bardów - finalistów OPPA. Chętnie pisze o życiu, jeszcze chętniej o małych miasteczkach, a najchętniej o życiu w małych miasteczkach. Koncert „Sny małego miasteczka” to sentymentalny powrót twórcy do atmosfery wielokulturowego, rodzinnego Tykocina. - Jeszcze nie tak dawno Wołomin też był małym miasteczkiem - mówił na koncercie Ryszard Matusiewicz, cytując wiersz Juliana Tuwima „Rzuciłbym to wszystko”. - Poetę w małym miasteczku fascynuje mały, parterowy domek przy

bocznej, cichej ulicy. Tuwim pisze: „Dużo by się spało, często by się piło”. Nie wiem dlaczego, ale zawsze mam takie skojarzenia, że jeżeli małe miasteczko, to sen, Tuwim. Bywają sny koszarne, ale też piękne, w których śni się daleki świat, podróże prawdziwe i te wyśnione, miejsca istniejące i te nierealne. Te fotografie odwołują się do tego wiersza, panuje w nich podobny klimat - stwierdził kompozytor.

Po koncercie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej, która jest efektem październikowych warsztatów, prowadzonych przez wołomińskiego fotografa Stanisława Dręzkę z

pracowni MyFotos. Swoje zdjęcia na wystawie zaprezentowali: Małgorzata Dębska, Krzysztof Groszek, Irena Kaleta, Magdalena Kochanowska, Joanna Małolepszy, Dariusz Miszczuk, Radosław Staniszewski, Hanna Szcześniak, Agnieszka Szyszkowska, Piotr Żurawski oraz Stefan Rutkowski (asystent instruktora).

Celem warsztatów było upamiętnienie najstarszych, urokliwych zakątków Wołomina, zanim zostaną rozebrane, spalone (jak willa Danuta) albo przebudowane. - Udało się zebrać ludzi, którzy mają nutkę fotograficzną, artystyczną, dzięki czemu powstały niepowtarzalne obrazy - mówił podczas otwarcia wystawy Stanisław Dręzek. - Na zdjęciach widać miejsca, obok których przechodzimy na co dzień, nie zauważając ich wyjątkowości. Zdjęcia zostają, a miejsca uciekają, dlatego powinniśmy je dokumentować, pokazywać. Nasza trasa zaczęła się od ulicy Wileńskiej, dalej Warszawską, Szopena, pomnik Piłsudskiego, Urząd Miasta, ul. Ogrodowa, Legionów, 1 Maja, Kościuszki, następnie wróciliśmy na pl. 3 Maja i odwiedziliśmy starą elektrownię na Daszyńskiego, a na koniec idąc ul. Długą, wylądowaliśmy w rezerwacie przyrody Grabicz. Ten dzień był naprawdę

długi, warsztaty trwały ok. 8-10 godzin. 30 zdjęć zaprezentowanych na wystawie zostało wyselekcjonowanych z ponad 2700, jakie w sumie zrobili uczestnicy warsztatów - dodał wołomiński fotograf.

Zaprezentowane na wystawie zdjęcia w większości są kolorowe - pięknie ubarwione jesienną aurą. Dużą rolę odgrywa w nich światło, dzięki któremu np. ul. Legionów do złudzenia przypomina południowe, nadmorskie miasteczko. Choć wszystkie kadry powinny być dobrze znane wołomianom, jednak poprzez umiejętne spojrzenie fotografów nabrały zupełnie innego charakteru, w związku z czym ich rozpoznanie może nie być takie oczywiste na pierwszy rzut oka. - Niedługo mamy 100-lecie nadania praw miejskich i mam nadzieję, że przy tej okazji uda nam się jeszcze raz pokazać te zdjęcia, bo u nas z racji warunków jest to wystawa jednodniowa - zapowiedziała Danuta Michalik z Izby Wodiczków.

Wydarzenia zostały zrealizowane w ramach projektu „Prowadzenie działań wspierających edukację kulturalną oraz popularyzację dziedzictwa historycznego Wołomina”, finansowanego przez Gminę Wołomin. (am)



■ Julia Gąsioriewicz i Gabriela Kurzac. Fot. A.M.



■ Joanna Małolepszy.



■ Dariusz Miszczuk.



■ Piotr Żurawski.